Nr. 174. Dnia 8 Sierpnia. Nidziela. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1886 r.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Pół rocznie . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . „ 2 k. 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowo ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: *N. 8-a po św.* Cyryaka i Larga M.
Jutro: Romana Męcz.
Wschód słońca o godz. 4 min. 24. Zachód o godz. 7 min. 47.
Długość dnia godz. 15 min. 23. Ubyło dnia godzin 1 minut 34.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, kolo Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Skład Warszawskiego
Towarzystwa przemysłowo-leśnego

ma zaszczyt zawiadomić, że posiada obecnie wszelkie gatunki materyałów drzewnych dla pp. fabrykantów, właścicieli domów, budowniczych, stolarzy i majstrów ciesielskich i poleca szczególniej: **dębowe, olchowe, jesionowe, bukowe, jaworowe, grabowe i lipowe** drzewo w wyborowym gatunku, jak również **deski na podłogi t. j. heblowane na nut i feder** jako też **deski na skrzynie.** 925—3—2

Numer następny wyjdzie we wtorek.

KORESPONDENCYE.

Odesa, 3 sierpnia.

W październiku r. b. ubiega termin konwencyi handlowej Rosyi z Rumunią. Warunki zawarcia nowej konwencyi mają doniosłe znaczenie przedewszystkiem dla Odesy, którą dość ożywione stosunki handlowe łączą z Rumunią. Przy przeważających obecnie prądach w sferach kierowników polityki handlowej obu państw, z góry przewidzieć łatwo, jakie trudności spotkają dyplomacyę. Niedawny przykład sporów pomiędzy Francyą i Włochami, a głównie wytrwałość i energia rządu rumuńskiego w sprawie zawarcia umowy handlowej z Austro-Węgrami obawy te w wysokim stopniu potęgują. Przedewszystkiem jednak ostaramy się zapoznać z przedmiotami wymiany handlowej Rosyi z Rumunią. Zapytane w tym względzie przez komitet handlowy i rękodzielniczy kupiectwo odeskie, przesłało do Petersburga odpowiedź, z której też dane, przeważnie jednak dotyczące tylko Odesy, zapożyczymy. Z Odesy wywożą do Rumunii naftę, ryby astrachańskie i czarnomorskie, kawior, powrozy, mąkę, makarony, naczynia z lanego żelaza, korę, wyroby z drzewa, wyroby manufakturowe ze skóry, cukier, herbatę, oliwę do machin, terpentynę, sól, kaukazkie towary kolonialne. Tranzytem zaś via Odesa idzie kawa, bawełna, dżutowe worki, marmur, szkło, soda, węgiel kamienny i narzędzia i machiny rolnicze, ogółem około 400,000 pudów. Z tych produktów zwraca komitet odeski uwagę na naftę kaukazką, którą dotychczas przywożono do Rumunii bez cła, za opłatą 6 franków podatku miejskiego od 100 kilogramów. Tylko w takich warunkach nafta rosyjska nie obawia się współzawodnictwa, najmniejsze cło jednak, zachwiałoby stanowisko nafty na rynkach rumuńskich. Cło na ryby wynosi obecnie 6 franków za 100 kilogramów, wobec jednak tego, że koszt transportu wynosi od puda około 1.20 rs., kupcy rosyjscy choć współzawodnictwo wytrzymują, mają małe zyski (od 5 do 10 kop. na pudzie). Komitet domaga się, aby cło zostało zmniejszonem do 3—4 fr., co zapewniłoby większy zbyt i zyski Rosyi, wszelkie zaś podniesienie cła, chociażby o 2 fr., zabije ten wywóz zupełnie. Również przy obecnem cle wytrzymuje współzawodnictwo zagraniczne i cukier. Cło na towary kolonialne kaukazkie należy starać się obniżyć.

Rozsądny komitet odeski zachęca rząd, aby w zamian zrobił pewne ustępstwa rumuńskiemu wywozowi do Rosyi, na który składają się produkty surowe, nie współzawodniczące z krajowemi. Z Rumunii przywożą do Rosyi zboże, drzewo budulcowe, prasowane śliwki, owoce, ser, świeże ryby. Dalej zalecają zwrócić baczną uwagę na taryfę kolejową, aby ta w żadnym razie nie była wyższą dla Rosyi, niż dla Niemiec i Austryi. Wogóle kupcy odescy zadowoleni są z dotychczasowej konwencyi handlowej, w której niewielkie na swą korzyść zmiany chcieliby zaprowadzić. Jak sobie w tym wypadku postąpi Rumunia, nie wiadomo. Przypuszczać należy, że zechce być konsekwentną w swojej polityce handlowej i z okazyi odnowienia traktatu, postara się możliwe wyciągnąć zyski. Z drugiej strony wątpimy, czy przy obecnym systemie, Rosya jakiekolwiek ustępstwa w swej taryfie cłowej dla wyrobów i produktów rumuńskich uczynić zechce. Część prasy rosyjskiej znajdzie się zapewne w kłopocie, gdy podniesie sprawę tę w swych łamach, gdyż stawiała ona za wzór dla swego rządu wytrwałość w przeprowadzaniu systemu protekcyjno-fiskalnego w Rumunii. Bezstronność wobec przymieszki interesów własnych narażoną będzie na ciężką próbę.

Zwracamy uwagę przemysłowców w Królestwie Polskiem na dobrą chwilę, z której skorzystać należy, aby choć cokolwiek swoich wyrobów wywozić było można na rynki rumuńskie. Słyszeliśmy nawet, iż rumuni chcieli zawiązać z Królestwem stosunki; pogłoska ta wobec wojny ekonomicznej z Francyą i Austryą, ma wiele prawdopodobieństwa. A więc baczność, panowie z sekcyj i wydziałów towarzystw popierania niedościgłych projektów... przepraszam, handlu i przemysłu!

* * *

Tegoroczny przywóz herbaty do Odesy wskazuje znów na ogólne zmniejszenie się handlu zewnętrznego Rosyi. Tak w r. b. przywiozły parowce „Caryca," „Car," „Rossia" i angielski „Ghazee" 12,913 tonn, t. j. czystej herbaty 7,505,200 funtów; w r. z. ilość przywiezionej do Odesy morzem herbaty wyniosła 7,798,916 funtów, w r. zaś 1884—11,854,000 funt. Przyczyna tak znacznego zmniejszenia leży w zwiększeniu cła, jak w tym wypadku z 17 rs. na 21 rs. złotem od puda. Spowodowało to również fałszowanie herbaty za pomocą innych ziół i zużytej. Podobno jednak ma jeszcze przybyć transport 1,500 tonn, atoli nie bezpośrednio z Chin, lecz z Port-Saidu, dokąd przywieźli go anglicy.

* * *

W komorze celnej odeskiej odkryto nadużycia. Dopuścili się ich dyrektor p. Terechow i dwaj niższej kategoryi urzędnicy, pp. Tawrida i Panszin. Przeciwko winnym rozpoczęto proces kryminalny. Sprzeniewierzona suma wynosi około 75,000 rs. Posadę dyrektora objął p. Borkowski, dotychczasowy dyrektor w Libawie, człowiek używający dobrej opinii.

A. Rossct.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda. Petersburg, 4 sierpnia. Usposobienie giełdy berlińskiej dla papierów rosyjskich było dziś mocniejsze niż wczoraj. Za ruble płacono 198 w m. i na dostawę w sierpniu a $198\frac{1}{4}$ na wrzesień. Kursy papierów państwowych rosyjskich podniosły się o $\frac{1}{10}$—$1\frac{1}{4}$ %. Na tutejszym targu wekslowym kursy utrzymały się na niezmienionym poziomie: $23\frac{11}{32}$ na Londyn, po $198\frac{1}{2}$ na Berlin i po $246\frac{1}{4}$ na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę miały popyt po $23\frac{13}{32}$ na sierpień i wrzesień i po $23\frac{7}{16}$ na październik do grudnia. Złoto nabywano po 8 rs. 49 kop. za półimperyał. Na targu papierów publicznych ruch znowu maleje. Papierami państwowemi i hypotecznemi nie dokonano dziś żadnych obrotów. Z akcyj prywatnych banków handlowych nabywano rosyjskie dla handlu zagranicznego po $327\frac{1}{2}$ i $326\frac{1}{2}$ rs., wołżko-kamskie po 533 i $534\frac{1}{2}$ rs. i prywatne handlowe po 318 rs. Z akcyj banków ziemskich prawidłowy popyt miały charkowskie po 315 i 314 rs. i besarabsko taurydzkie po 406 rs. W dziale papierów kolejowych ruch maleje ciągle. Nabywano dziś akcye kursko-kijowskie po $361\frac{1}{2}$—362 rs., rybińskie po 94 i $93\frac{1}{2}$ rs. (2 rs. niżej), carycyńskie po $134\frac{1}{2}$, 134, $133\frac{1}{2}$ i $133\frac{3}{4}$ rs. ($2\frac{1}{2}$ rs. niżej), południowo-zachodnie można było pomieścić tylko po $108\frac{3}{4}$ rs.

Wełna. Jever, 4 sierpnia. Wełna myta 160—180 m. za 100 kgr.

Wełna. Antwerpia, 4 sierpnia. Aukcya. Wystawiono na sprzedaż 2,223 bel wełny La Pla-

Z TYGODNIA.

Dwa nekrologi.—Nawias o szkołach przemysłowych galicyjskich. — Projekty tych szkół w Królestwie i sprawa praktykantów przemysłowych.— Infilator w Łodzi, jako torujący drogę itd.—Jak „Lodz. Ztg." w wielki bęben uderzyła. — Idźmy na tombolę — Dostaliśmy pochwałę od „Chwili" — Odpowiedź p. Nieborskiemu.

Gdyby mi przyszła ochota nazwać kronikę niedzielną kotylionem, choćby z powodu przeróżnych figur i wydarzeń, które się w niej kręcą, za sprawą mniej lub więcej szczęśliwego łączenia myśli, właśnie jak obertasy na sali balowej za sprawą mniej lub więcej pomysłowego aranżera, wówczas poprosiłbym was o przebaczenie, łaskawe czytelniczki, że w kotylionie dzisiejszym dwa wspomnienia pośmiertne rozpoczynają pierwszą figurę.

Nie chmurzcie przeto lic nadobnych. Humorystyki coraz mniej; ci nawet, którzy zajmują się nią z powołania, czynią wrażenie fałszywie wykrzywionych masek redutowych. Natomiast gdziekolwiek ucho zwrócić, słyszy się jęk bezsilny, jakby konający, a serce dnia jednego nie przeżyje, ażeby nie dano mu uczuć zimnego ostrza w starej ranie.

Nie myślę też nudzić dziś was długiemi nekrologami Liszta i Lama. Kuryerowi sprawozdawcy — ci nieludzcy apostołowie śmierci, którzy z chwilą gdy głośna osobistość kładzie się na łoże boleści, trzymają już gotowe nekrologi w biurkach redakcyjnych, wyprzedzili mnie dawno. Ograniczam się na kilku słowach, rzuconych w formie felietonowej.

Liszt, dusza wysoce artystyczna, wysoce wrażliwa i niespokojna aż do chwili ostatniej, przeżył wielu rówieśników słynnych, doczekał sędziwego wieku i pod tym względem należał do wyjątków pomiędzy plejadą mistrzów szarpiących nerwy w pogoni za ideałem sztuki. W jedenastym roku życia był „cudownem dzieckiem," które zachwycało Beethovena. Ale ten szczegół mniej ważny. Dziś „cudowne dzieci" liczą się na tuziny i zachwycają znawców, aby po tylu a tylu latach zwiększyć szereg rzemieślników. Liszt zdobył sławę olbrzymią. Był on wielkim przyjacielem polaków, którzy nawzajem oddawali mu cześć prawdziwą. Na jakimś koncercie w Poznaniu widziałem fortepian, dokoła podziurawiony ćwieczkami. W ten sposób przystroiły go wielkopolanki w wieńce i kwiaty, na koncert dla Liszta, rozrywając później gałązki jako relikwie. Dowody uwielbień podobnych zbierał Liszt nietylko w Poznaniu. Zmarł w dniu 1-m sierpnia w Bayreucie, dokąd udał się był na przedstawienie wagnerowskiego „Parsifala."

We dwa dni później rozniósł telegraf wieść o śmierci Jana Lama, niepospolitego humorysty lwowskiego. Obdarzony inteligencyą znamienitą, bystrym umysłem, Lam był zawsze bojownikiem danej chwili i zjadliwą satyrą chłostać umiał nieuctwo, niezaradność i prywatę galicyjskich przodowników, nie szczędząc też ostrych przytyków gospodarce austryackiej w kraju. Działalność jego pisarską, nader ruchliwą, a zwłaszcza w ostatnich latach wielce pożyteczną, bo skierowaną głównie ku galicyjskim stosunkom ekonomicznym, przerwała śmierć przedwczesna, przyśpieszona życiem nieopatrznem. Przed kilku dniami jeszcze czytaliśmy w *Gazecie Polskiej* jego kroniki lwowskie w przedmiocie szkół przemysłowych i nafty galicyjskiej. Dziś, już Lam nie żyje — i zapomną o nim, a Galicya dalej wołać będzie o szkoły przemysłowe i protekcyę dla przemysłu naftowego. Ale prokuratorya lwowska, której ś. p. Jan dawał wiele do roboty, odpocznie cokolwiek.

Szkoły przemysłowe w Galicyi wyklują się może z początkowania towarzystwa pedagogicznego, które rozwinęło czynność nader energiczną. Gwałtowna potrzeba tych szkół w Królestwie, będąca obecnie na porządku dziennym w prasie krajowej, zajmuje mnie w chwili obecnej głównie z powodu, iż w pewnym z nią związku, jest sprawa praktyki w krajowych zakładach przemysłowych. Sprawa ta, bardzo ładnie załatwioną została przez łódzki oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Zarząd zapisał do protokułu, iż fabrykanci z Łodzi, Pabianic i t. d., z wielką radością witają projekt towarzystwa, a zatem nie pozostaje jak tylko oczekiwać na ogłoszenie warunków, na jakich zechcą fabrykanci przyjmować zgłaszającą się na praktykę młodzież. Jest to sprawa niezmiernie ważna, gdy się pomyśli, że jeden z piwowarów warszawskich, tytułem wynagrodzenia za naukę, zażądał od praktykanta *tysiąc rubli!!*...

Nie uwierzyłbym, gdybym nie widział wiadomości tej, wydrukowanej czarno na białem. Nie wątpię, że chętnych do kształcenia młodzieży za taką cenę, znalazłoby się wielu. Ciekawy jestem, jak te rzeczy pójdą w Łodzi, a dowiem się wkrótce, gdyż sądzę, że oddział łódzki rozesłał już do przemysłowców owo piśmienne zapytanie o warunki?

Tymczasem z przyjemością czytałem, że kilkaset „infilatorów" pana Floryana Grabińskiego praktykuje już w pierwszorzędnych fabrykach łódzkich. Jeżeli przyrząd ten wytrzyma próbę zwycięzką, o czem zresztą nie wątpię, będzie on wówczas pierwszym wynalazkiem polskim, który utoruje drogę pomysłowości polskiej w dziedzinie przemysłowej i da świadectwo, że pomysłowość ta posiada warunki potrzebne do prawidłowego rozwoju.

Każdy, choćby najdrobniejszy objaw zwrotu ku lepszemu, zapisuję skrzętnie, nie przesądzając, czy wytworzy się z niego cośkolwiek trwałego. Gdy straż łódzka przysłała nam zaproszenie zredagowane po polsku, zanotowałem fakt, domagając się z góry dalszych ustępstw. Stąd jeszcze nie wypływa, iżbym miał zapomnieć o komendzie niemieckiej, jak mówi kronikarz „Tygodnia" piotrkowskiego. Wiadome to rzeczy i mówiło się o nich nieraz. Powtarzać w kółko jedno i to samo niewarto. Działać należy powoli a wytrwale.

Że niemcy z Katowic urządzili sobie spektaklik z mówkami w Sielcu to mnie nie dziwi. Gdyby warto było rozpisywać się o podobnych przykładach buty germańskiej a raczej, gdyby to rozpisywanie się odniosło skutek pożądany, możnaby faktami tu i owdzie zebranemi zapełniać kolumny całe. Raz już nawet wisiało na włosku istnienie rozmaitych *vereinów* łódzkich, pabianickich i tomaszowskich. Tutejsze gazety niemieckie zachowały o tej trwodze dyskretne milczenie — wydzwaniały dopiero hymn radosny, gdy *da capo* pozwolono *vereinom* bawić się i śpiewać!...

Jak wielką jest zajadłość niektórych teutonów łódzkich, nie mogących pogodzić się z myślą, iż należy zapakować do pudła owe czasy, kiedy rządzili się tu swobodnie jak szare gęsi po niebie i napisać na wierzchu „tempi passati," dowodzi najlepiej ostatni debiut „Lodzer Zeitung." Opierając się na błędnem posądzeniu „Dziennika," które sama właściwie spowodowała, pośpieszyła szanowna ta gazetka wyrzucić wszystek jad, tak długo i cierpliwie ukrywany i sądziła biedaczka, że jadem tym z miejsca struje, zniweczy nienawistny „Dziennik Łódzki."

Mając tym razem pozory na swoją korzyść, opowiada „Lodzer Zeitung" bajki o swej łaskawości rzekomej (!!) z jaką dotychczas unikała *oddziaływania* (!!!) przeciwko „Dziennikowi," a mówi to z taką samą powagą, jak o reklamach, dowodząc, że dopiero po raz 24-ty ogłoszone, działają skutecznie.

ta, z tych sprzedano 2,204 bel. Obroty ożywione, ceny niezmienione.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 5 sierpnia. Na giełdzie zbożowej nie zdołało ustalić się dzisiaj usposobienie jednakowe. Podczas gdy pszenica uzyskała zwyżkę i trzymała się mocno, żyto przyjmowano stanowczo ospalej. Przyczyną mocnego usposobienia dla pszenicy było wykonanie wielkich zleceń kupna ze strony tutejszych firm komisowych, tudzież wstrzemięźliwość zniżkowców w oddawaniu późniejszych terminów, wywołana wiadomością o zwyżce na targach austryacko-węgierskich, skąd nadesłano dziś notowania o 18 kr. wyższe. Usposobienie dla żyta osłabło, ponieważ spekulacya miejscowa oddawała większe partye na dostawę. Ceny można było utrzymać pod naciskiem tem łatwiej, że obroty zamykały się w granicach bardzo ciasnych. Z Rosyi nie było dziś żadnych zleceń na szybką dostawę; żądania tamtejsze w porównaniu z tutejszym poziomem cen nie opłacają się jeszcze o kilka marek. Na usposobienie dla pszenicy oddziałały korzystnie także wyższe notowania paryskie, tudzież doniesienia o złych rezultatach omłotu na Węgrzech.

Węgiel kamienny. Szląsk górny, 4 sierpnia. Zbyt grubego węgla kamiennego jest jeszcze bardzo nieznaczny i utrudniony. Szczególniej przy końcu lipca cisza dała się uczuć dotkliwie; w dniach następnych ruch ożywił się nieco. Ze względu na to, że z dniem 1 września ceny będą podwyższone, zaczęto nadsyłać liczniejsze zamówienia na przewóz po części koleją, po części drogą wodną. Popyt na węgiel kamienny do użytku domowego zawsze jeszcze pozostawia wiele do życzenia, lecz niektórych gatunków wysyłano więcej. Zakupy węgli tłustych są ciągle stosunkowo nieznaczne. Położenie targu w ogóle niewiele się zmieniło.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Zmiana taryfy. Od dnia 27 z. m. zmieniono na kolei petersburskiej opłatę za przewóz naczyń stołowych z lanego żelaza.

Licytacya. Dnia 30 b. m. odbędzie się na komorze wierzbołowskiej licytacya skonfiskowanych towarów, ocenionych na rubli 5,663.

Wylosowane do amortyzacyi d. 27 z. m. akcye kolei nadwiślańskiej spłacane będą, począwszy od d. 27 października r. b.

Do towarzystwa oczyszczania spirytusu zapisało się dotychczas 105 uczestników.

Komisya. Ministeryum komunikacyj wyznaczyło komisyę dla szczegółowego sprawdzenia rachunków dróg żelaznych, gwarantowanych przez rząd. Komisya ta przybędzie do Warszawy w przyszłym tygodniu i dopełni rewizyi w kontrolach kolei bydgoskiej, terespolskiej i nadwiślańskiej. Czynności komisyi zajmą przeszło miesiąc czasu.

Nowa kolej. Projekt budowy nowej linii kolei żelaznej od stacyi Rejowiec drogi żelaznej nadwiślańskiej przez Zamość do Tomaszowa lubelskiego, znajduje się podobno w fazie bliskiego urzeczywistnienia, jak się dowiąduje „Kuryer Codzienny." Studya rozpoczną się wkrótce, a po wybudowaniu droga oddaną zostanie pod zarząd kolei nadwiślańskiej.

Kronika Łódzka.

(—) **Od redakcyi.** Do numeru dzisiejszego dołączamy dwa arkusze zwykłego dodatku niedzielnego, ponieważ w zeszłą niedzielę z przyczyn niezależnych od redakcyi nie mogliśmy dotrzymać zobowiązania zaciągniętego względem czytelników.

(—) **Posiedzenie** członków oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbędzie się dnia 24 b. m., jak o tem wczoraj już donosiliśmy. Na porządku dziennym będą sprawy następujące: najprzód załatwienie różnych interesów dotyczących, następnie nadesłany z Petersburga wniosek p. Muraniewicza w przedmiocie handlu z krajami półwyspu Bałkańskiego i dalekiego Wschodu, dalej sprawa szerokości toru na drodze żelaznej fabryczno-łódzkiej i kwestya przewozu wełny zagranicznej przez Odesę. Są to wszystko sprawy wielkiej wagi dla przemysłu łódzkiego. Onegdaj, jak wiadomo, odbyło się posiedzenie specyalnej delegacyi w sprawie utworzenia w Łodzi sądu handlowego, oraz rezultaty narad tej delegacyi mają być także na posiedzeniu dnia 24 b. m. przedstawione członkom oddziału. Prócz tego oddział ma się zająć wyborem nowego sekretarza na miejsce jednego z ustępujących. Sądzimy, iż powyższy porządek dzienny, obfitujący w kwestye pierwszorzędnego znaczenia, zgromadzi wszystkich członków w komplecie.

(—) **Kanalizacya i wodociągi.** W numerze 214 „Kuryera Codziennego" znajujemy wzmiankę o projekcie zaprowadznia kanalizacyi i wodociągów w Łodzi. Szczegóły podane przez pismo wspomnione są błędne, a ponieważ czytaliśmy poprzednio w innych pismach o przedsiębierstwie w mowie będącem wzmianki również niegodne z istotnym stanem rzeczy, przeto podajemy kilka szczegółów z pierwszego źródła, zanim pomieścimy artykuł obszerny w sprawie kanalizacyi i wodociągów, sprawie tyle ważnej dla miasta i okolicy.

Przedewszystkiem wodociągi nie będą wzniesione kosztem miasta, lecz kosztem towarzystwa akcyjnego, które w tym celu zawiąże się po ukończeniu prac podjętych przez inżynierów a mianowicie po sporządzeniu możliwie dokładnego kosztorysu. Grono przemysłowców tutejszych wybrało do sprawy kanalizacyjnej komitet, którego sekretarzem jest inżynier technolog pan Wojciech Bronikowski. Komitet powierzył prowadzenie studyów inżynierom pp. Arnoldowi Bronikowskiemu i Kamińskiemu, którzy w lutym r. b. otrzymali od rządu gubernialnego pozwolenie na rozpoczęcie prac. Inżynierowie nie otrzymali żaliczki kilku tysięcy rubli na przedwstępne roboty, przeciwnie, prowadzą takowe własnym kosztem, a założyciele przyszłego towarzystwa akcyjnego zobowiązali się zwrócić inżynierom wyłożone przez nich pieniądze, po przedstawieniu kosztorysu.

Do komitetu wybranego z grona przemysłowców należą pp. Herbst Edward, Heinzel Juliusz, Geyer Gustaw, J. K. Poznański, Meyer Ludwik, Biederman Robert i M. Siberstein.

Przedsiębierstwo kanalizacyi i wodociągów będzie prawdopodobnie połączone z wyzyskiwaniem wszelkich nieczystych odpływów, celem zwracania,—po spożytkowaniu wszystkiego co się da, — czystej, przefiltrowanej wody.

Inżynierowie ukończyli już niwelacyę ulic miasta, okolicy i dróg prowadzących w najprostszym kierunku do najbliższych rzek. Obecnie pracują nad więcej szczegółowym planem miasta, którego brak zupełny; badają szybkość różnych strumieni, starają się też nader ściśle oznaczyć położenie oraz ilość wody zaskórnej w Łodzi i okolicy.

(—) **Na wystawie** ogrodniczej warszawskiej brakowało zupełnie wystawców łódzkich, z czego możnaby wnosić, iż ogrodnictwo w Łodzi albo wcale nie istnieje, albo też stoi na tak niskiej stopie, iż niema się czem pochwalić. Wniosek taki byłby najzupełniej mylny. Są u nas przecie ogrody, prowadzone w sposób handlowy, które śmiało mogły wystąpić na wystawie do konkursów. Ogrody te mają nawet swoje specyalności, jak np. ogród p. Krügera, który specyalnie zajmuje się hodowlą najrozmaitszych odmian róż i to w takiej obfitości, iż na obchód dziesięcioletniego istnienia straży ogniowej potrafił na poczekaniu, bez uprzedniego zawiadomienia, dostarczyć ich przeszło sto. Tak obojętne zachowanie się ogrodników łódzkich wobec wystawy warszawskiej dziwi nas tembardziej, że niektórzy z nich prenumerują „Ogrodnika Polskiego," a więc mieli o wystawie wszystkie wiadomości z pierwszej ręki.

(—) **Jarmarki.** Przypominamy, iż we wtorek wypada jarmark w Łodzi, w piątek w Konstantynowie a w poniedziałek w Tuszynie.

(—) **Ryby** na targu piątkowym były bardzo drogie mimo znacznego dowozu. Przyczyny tego faktu nie możemy objaśnić.

(—) **Corpus delicti.** Złożono w redakcyi kromkę chleba, z karaluchem wewnątrz. Chleb kupiony był w piekarni p. St.

(—) **Komisya przemysłowa.** W dniu wczorajszym p. Janżuł w dalszym ciągu zwiedzał fabryki tutejsze. Pisma warszawskie donoszą, iż kwestyonaryusz, jaki rozesłano przemysłowcom łódzkim, otrzymały też i zakłady warszawskie.

(—) **Wczoraj** koleją żelazną przybyło do Łodzi 68 wołów stepowych. Może to wpłynie na podniesienie się jakości mięsa na targu łódzkim, ponieważ dostawione woły odznaczały się pod tym względem.

(—) **Zwracamy** uwagę naszych czytelników na wychodzące już drugi rok w Belgradzie pismo p. t. „Wochenblattes für Handel, Industrie, Gewerbe etc. der Balkanländer." Pismo to bardzo dużo miejsca poświęca sprawom handlu krajów półwyspu Bałkańskiego z różnemi państwami. Pisma tego dotychczas nie spotkaliśmy nigdzie w Łodzi, choć każda większa fabryka łódzka prenumeruje po kilka pism handlowych zagranicznych.

(—) **W Kaliszu** mają być zaprowadzone karawany na wzór łódzkich, zażądano nawet stąd rysunku i opisu szczegółowego.

(—) **Ospa** postąpiła już dalej, ku południowo-wschodniej części miasta; sprawdzono wypadki tej choroby w domu Starka Nr. 1437 przy ulicy Widzewskiej. Komisya sanitarno-policyjna stara się wszelkiemi sposoby powstrzymać epidemię. Z drugiej strony mieszkańcy powinni przyjść w pomoc władzy przez zastosowywanie zaradczych środków hygienicznych. Zaleca się też ostrożność pod względem szczepienia ospy ochronnej, mianowicie należy powierzać tę czynność lekarzom, a felczerom tym jedynie, których sumienność jest niewątpliwą.

(—) **Z powodu kontroli policyjnej** nad owocami niedojrzałemi, przekupnie są bardzo ostrożni. Do jednego ze straganów na rogu Cegielnianej i Wschodniej zbliżył się onegdaj żandarm, prawdopodobnie w zamiarze kupienia owocu, poczem odszedł i przystanął na przeciwległym rogu. Przekupnie wietrząc coś złego, uwinęli się tak prędko, że w jednej chwili pozostały na ulicy próżne wózki; kosze z owocami zniknęły. Można się było uśmiać, na widok zręczności, z jaką dokonano całej manipulacyi.

(—) **Turyści angielscy,** w liczbie kilkunastu osób, zwiedzający obecnie okolice Warszawy, wybierają się podobno i do Łodzi. Zachwyci ich niezawodnie czystość naszego miasta przemysłowego.

(—) **Z przedstawienia** na rzecz szpitala Aleksandrowskiego, które dał p. Salamoński we czwartek, szpital otrzymał aż 50 rubli! Publiczności zebrało się sporo i dochód ogólny był wcale ładny, ale dyrektor cyrku tak pięknie obliczył koszty, że na szpital wypadło zaledwie 40 rubli; dopiero na odnośne uwagi uzupełnił dyrektor tę kwotę do 50 rs. Musiał to być ciekawy rachunek!

(—) **Dziurawy mostek** na ulicy Wschodniej już od trzech tygodni dopomina się gwałtownie o reperacyę i grozi złamaniem nogi tak przechodniom, jak i koniom.

(—) **Bójka.** Onegdaj przed wieczorem w domu N. 326 przy ulicy Sredniej nastąpiła bójka między ojcem a synem, spowodowana okolicznością, iż syn będąc żonatym od kilku lat, utrzymywał nadal stosunki miłosne z jakąś dziewczyną. Syn, rozgniewany wyrzutami ojca, uderzył go siekierą w głowę i zranił, poczem uciekł.

(—) **Na ulicy Spacerowej** w ostatnich czasach kilkakrotnie zauważyliśmy, iż około godziny pierwszej w nocy niema ani jednego stróża nocnego, na co zwracamy uwagę ogółu, gdyż ulica ta nie należy do bardzo bezpiecznych.

(—) **Druga zabawa dla dzieci,** urządzona w Paradyzie we czwartek, sprowadziła znacznie mniej młodocianych uczestników, aniżeli pierwsza, a to zapewne z powodu zimna dość już dotkliwego wieczorami. Zabawa powiodła się jednak wyśmienicie, gdyż p. Bendorf postarał się o rozmaite niespodzianki dla dziatek. Były więc tańce i ognie sztuczne a na zakończenie rozlosowano białego barana i młodą kozę, ku ogromnej uciesze wygrywających.

(—) **Skompletowaniem orkiestry** amatorskiej zajmuje się p. Maurycy Wachtel, muzyk i kompozytor, osiadły od niejakiego czasu w mieście naszem. Orkiestra projektowana nie współdziałałaby oczywiście w widowiskach za wynagrodzeniem, natomiast mogłaby nieraz dobrze się przysłużyć celom dobroczynnym. Projekt jest dobry. Osoby życzące sobie należeć do składu orkiestry amatorskiej, mogą się porozumieć z projektodawcą.

(—) **Tombola** na rzecz towarzystwa dobroczynności w parku miejskim rozpocznie się dziś o godzinie 3 po południu i trwać będzie do 11 wieczorem; jutro nastąpi ciąg

---

„Lodzer Zeitung" nie chce z nami polemizować! Nie, to śmiechu warte. „Lodzer Zeitung" dziwi się, że *młodociany* „Dziennik" nie ocenił ojcowskiej pobłażliwości, z jaką pozwalała dokuczać sobie tyle czasu. Byłażby szanowna gazeta tyle naiwną, iżby sądziła, że zależy nam cokolwiek na wszystkich łaskach jej lub gniewach? Albo, że chodzi nam o polemikę z nią? To wyborne! Ależ pani szanowna, my dozorujemy tylko postępki twoje, przestrzegamy, ażebyś przynajmniej zachowywała się przyzwoicie w kraju, w którym jesteś cierpianą i zupełnie nam to obojętne, czy się pani gniewasz, czy ukazujesz w perspektywie „odpowiedzialność przed władzą" polemizującym z tobą organom, czy też milczysz — na czem ostatecznie najlepiej wychodzisz.

„Lodzer Zeitung" uważa się za organ urzędowy (chyba pruski?) a jeden z współpracowników wyraził nawet zdziwienie, dlaczego całe miasto *ex officio* nie drukuje w niej ogłoszeń... Mówiąc o tutejszem społeczeństwie polskiem, ile razy zachowanie się tegoż społeczeństwa nie odpowiada jej intencyom, „Lodzer Zeitung" używa stale wyrażenia: *ein gewisser Theil des Publikums*, a specyalnie do „Dziennika Łódzkiego" zwraca się w kilku innych określeniach, które już raz przytoczyłem. Pod temi formami pozwala sobie szanowna gazeta rozmaitych aluzyj i sądzi, że nikt się na tem nie poznał... Jak struś, który włożył łeb w piasek i zdaje mu się, że jest bezpieczny.

Jestem najmocniej przekonany, że „Lodzer Ztg." idzie „pewnym krokiem i własną drogą." Wszak widzę to w tysiącznych drobnych faktach, z których składa się *oddziaływanie* gazety, niewinne z pozoru. Niechaj komuś z jej obozu teutońskiego zagrozi jakaś nieprzyjemność, — „Lodzer Ztg." jest już na stanowisku i z góry poucza swych czytelników, jaką w danym razie powinna być opinia ogółu. Do sprawy tej wrócę kiedyś, gdy zbiorę dostateczne dowody, tymczasem podaję mały jeden komentarz, który musieli przecież zauważyć wszyscy:

Kiedy w roku zeszłym zdarzył się wypadek zatlenia paltota w garderobie teatru polskiego, przyczem było dymu trochę, lecz żadnego niebezpieczeństwa, wówczas „Lodzer Zeitung" nie mogła dobrać dość barwnych słów na opisanie „popłochu" w teatrze. Natomiast, gdy w przerobionym na cyrk teatrze Talia wypadł koń z areny i dzięki tylko słabemu pomostowi z desek, nie stratował publiczności w krzesłach, gazeta zatrzymała ten fakt w tajemnicy.

Ta sama gazeta wyrażała się z początku dość cierpko o urządzeniu cyrku. Następnie, czy dlatego, że wystąpiliśmy przeciwko wyłącznie niemieckim afiszom cyrkowym, czy też z innych, praktyczniejszych pobudek... „Lodzer Zeitung" zaczęła dąć w puzon pochwalny: „Pan Salamoński nie troszcząc się o obojętność okazywaną cyrkowi przez *ein Theil des Publikums*, wystawia świetne pantominy i t. d." Wobec skwapliwości forytowania interesów przedsiębiercy, głuchego na żądania publiki polskiej, gazeta pominęła nawet sprawę bezpieczeństwa widzów cyrkowych.

Przykładów podobnych, a dotyczących najrozmaitszych wydarzeń miejscowych, roczniki gazety zawierają mnóstwo. Wszystko to na pozór niewinne rzeczy, których przeciętny nasz czytelnik nie zauważy, chociaż i weźmie do ręki ów organ, umacniający małą cząstkę łowych teutonów, wrogich krajowi, do wytrwania na straży interesów germańskich we wszelkich przejawach.

A mielą oni językami i bryzgają błotem tak zajadle, że gdyby słowa ich mogły działać zabójczo, to wytrułyby nas w przeciągu jednej doby. Ponieważ jednak w przeszłości bardzo wiele dotkliwych ciosów nie zdołało osłabić żywotnych sił naszych, mamy więc nadzieję, że nie zginiemy też od bezsilnych miotań się umysłowych miernot, które swoje powodzenie materyalne zawdzięczają nie zdolnościom, ani wybitnej w społeczeństwie pracy, lecz brakowi w sferze handlowej ludzi wyżej wykształconych.

Na zakończenie tej sprawy — nowinka, nie wiem czy prawdziwa. Podobno jeden z redaktorów „Lodzer Zeitung" zakłada fabrykę w Tomaszowie... Tomaszów wzbogaci się o jednego „vorfechtera," a Łódź dostanie zapewne nowego redaktora, który równie prędko postara się wywalczyć kapitalik na założenie fabryki — w imię idei obsadzania wolnych stanowisk w kraju naszym, synami wielkiej Germanii.

Więcej opowiem przy innej sposobności, a sądzę, że się nadarzy.

A teraz spoglądajcie czytelnicy w niebo, czy też nie wiszą tam chmury złowrogie i nie zniweczą tomboli dzisiejszej. Zachęcać do kupowania biletów nie potrzebuję, gdyż niema ich już do sprzedania. To bardzo ładnie. Towarzystwo dobroczynności potrzebuje dużo pieniędzy; zima niedaleko, więc i nowe znajdą się wydatki. Idźmyż wygrywać fanty. Niech nas to nie razi, że towarzystwo rządzi się po niemiecku, to nie jego wina, lecz nasza własna...

Ale! omal że nie zapomniałem podzielić się z czytelnikami wielką radością!

Warszawska „Chwila" pochwaliła ogromnie nasz „Dziennik." Oto znoszący dla niej *wieści z kraju* pan Karmazyn, przedrukowawszy dosłownie czwartą część jednej z poprzednich kronik moich, zaopatrzył ten przedruk nadpisem: „oburza się *nawet* „Dziennik Łódzki" i t. d. Sądziłby kto, że ten „Dziennik," to zbrodniarz, w którym raz odezwało się sumienie, ot — tak sobie, niechcący...

Buduję teraz wyraźną granicę...

* * *

I tak przemawiam do pana J. Nieborskiego z „Prawdy:" Chciej szanowny pan wierzyć, że nie *tłumaczyłem* się „co do zarzutu," lecz *odparłem* go w sposób równie grzeczny jak pański. Chciałbym też wiedzieć, co pan właściwie rozumiesz pod insynuacyami, które jakobym miał odwagę „moralną" rzucać na przeciwnika? Bo dotychczas rola moja ograniczała się na obronie „Dziennika Łódzkiego" od insynuacyi pana Nieborskiego, w której to roli trzymałem się ściśle słownika tego męża. Zapewniam pana, że gdybym był tyle nieoględnym, czy małodusznym, rzucić na przeciwnika *insynuacyę*, to „wytrwać w tej roli" uważałbym za szczyt głupoty. I przeciwnie, nietylko że znalazłbym dość odwagi „moralnej" do uznania mego błędu, ale w razie potrzeby starczyłoby mnie i na odwagę „cywilną."

„Wy dążycie swoją drogą i nie pytacie, czy kto idzie po niej z wami lub za wami i z drogi tej *potwarz lub zła wiara* zwrócić was nie mogą..." Wszak tak pan powiedziałeś? Pozwólże nam tego samego być zdania, co do nas. A jeżeli nie — ha! to wymyślaj zdrów dalej. Jestem tyle skromny, że nawet w kwestyi „bezgranicznego ubóstwa umysłowego i moralnego" zostawiam panu ostatnie słowo i przeświadczenie — żeś mnie na tym punkcie zwyciężył...

Sarmaticus.

dalszy, od 5 po południu do 10 wieczorem. Wszystkich biletów sprzedano dotychczas 7,400 sztuk. Wczoraj rano nie można już było dostać ani jednego. Zdaje się jednak, że liczba fantów uzupełniła się jeszcze w ostatniej chwili do 8,000 i resztę biletów dodatkowych sprzedano dziś rano. Można liczyć, że najmniej ze dwa tysiące osób kupi zwykłe bilety wejścia. Jeżeli pogoda posłuży, to w parku miejskim znajdzie się dziś conajmniej 10,000 osób.

(—) **Towarzystwo katolickie** śpiewu kościelnego wykona podczas dzisiejszej tomboli: 1) Polonez, kompozycyi K. Maletz'a z orkiestrą; 2) Pożegnanie Nicolai'ego, kwartet chórowy z orkiestrą; 3) Hymn za Cesarza, Maletz'a, kwartet z orkiestrą; 4) Polonez, Moniuszki, kwartet z orkiestrą; 5) Mazur, Maletz'a, chór z orkiestrą. Dowiadujemy się, że oprócz numerów powyższych, towarzystwo wykona dwa numery nadprogramowe, które będą prawdziwą niespodzianką dla publiczności.

(—) **Dziś w teatrze letnim Sellina** daną będzie „Halka," opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. W roli tytułowej wystąpi gościnnie panna *Julia Leichnitz*, uproszona w tym celu przez dyrekcyę teatru.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **W pracowni** bakteryologicznej d-ra Bujwida znajduje się obecnie na leczeniu jedna osoba z guberni piotrkowskiej, pokąsana przez psa wściekłego.

— **Zemsta męża.** We czwartek rano w hotelu lipskim w Warszawie, rozegrała się scena tragiczna. Do mieszkania zajmowanego przez p. Stanisława S., wbiegł Albin M., buchalter, a zastawszy tam żonę swoją, wyjął rewolwer i zaczął strzelać. Dwie kule trafiły w ścianę, cztery inne zaś ugodziły kochanka i panią M., z którą mąż od kilku lat już nie żył, a nad którą jednak postanowił się zemścić. Gdy na odgłos wystrzałów nadbiegła służba hotelowa, zastała panią M. krwią zbroczoną, a jej kochanka szamocącego się z mężem, póki nie utracił przytomności i nie upadł na podłogę. Ofiary zemsty odesłano do szpitala, gdzie skonstatowano, iż rany ich są dosyć groźne. Pani M. ma dwie rany w głowie, p. S. zraniony jest w lewą rękę i w czoło. Albina M. aresztowano, a sprawę oddano sędziemu śledczemu.

— **Kilkunastu obywateli** ziemskich z Mławskiego i Ciechanowskiego, starą się o uzyskanie zezwolenia na otwarcie w Ciechanowie oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

— **Śmiercią** samobójczą w Wiedniu w ciągu lipca r. b., zakończyło życie 29 mężczyzn i 7 kobiet.

TELEGRAMY.

Petersburg, 6 sierpnia. Gazety donoszą, że wyjazd p. Giersa do Francensbadu nastąpi pojutrze.

Londyn, 6 sierpnia. Wczoraj wieczorem zgromadził się nowy parlament. Na prezesa izby gmin wybrany został Pill. Na zebraniu dysydentów obozu liberalnego przywódzca ich Hartington zaproponował, aby powstrzymać się od wszelkich nieprzyjaznych dla Gladstone'a działań i zająć miejsce obok niego, by zaświadczyć, że unioniści podzielają jego poglądy z wyjątkiem kwestyi irlandzkiej. Wniosek ten przyjęto. Chamberlain zgodził się również na to postanowienie.

Wiedeń, 6 sierpnia. Z Istryi nadchodzą wiadomości uspakajające o wzroście cholery.

Białogród, 6 sierpnia. Opozycyoniści nie chcą przyjąć udziału w pracy komisyi piętnastu do spraw skarbowych, ponieważ czterech tylko opozycyjnych do niej wybrano.

Wiedeń, 6 sierpnia. Z Konstantynopola donoszą, że Porta przygotowywa okólnik dyplomatyczny, w którym przedstawi mocarstwom instrukcye udzielone delegatom do rewizyi statutu organicznego Rumelii. Komisya rewizyjna obradować będzie w Filipopolu, wnioski jednak swoje komisarze uprzednio komunikować będą obydwom rządom, które je będą oddzielnie roztrząsać.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty, wywieszone w sali poczekalnej sądu.

26. Wyciąg z aktów rejentalnych Konstantego Płacheckiego, rejenta w Łodzi, N. 2568. Dnia 30 sierpnia (11 września) 1885 stawili się: Marta Lidya Hofman, panna niepełnoletnia, działająca w asystencyi ojca swego Jakóba Hofmana, i kupiec Adolf Wincenty Jon, wszyscy zamieszkali w Łodzi i zawarli umowę treści następującej: Cały majątek teraźniejszy, posiadany przez nich i jaki w przyszłości dostać im się może, stanowić będzie wyłączną własność każdego z nich. Adolf Wincenty Jon nie ma obecnie żadnego majątku. Marta Lidya Hofman wnosi do domu przyszłego swego męża gotówką 8,000 rs. i w ruchomościach 2,340 rs. Adolf Wincenty Jon cały majątek swej przyszłej żony otrzymał, z czego ją niniejszem kwituje i majątek ten zabezpiecza na teraźniejszym i przyszłym swoim majątku.

27. Wyciąg z aktów rejentalnych Jana Kamockiego, rejenta w Łodzi, N. 278. Dnia 11 (23) lutego 1885 r. stawili się: Izrael Littauer, kupiec, kawaler, liczący 28 lat, zamieszkały w Toruniu, w Prusach i Estera (inaczej Emilia) Littauer, panna, mająca 22 lat, zamieszkała w Łodzi i zawarli umowę przedślubną treści następującej: Cały majątek teraźniejszy stanowić będzie własność każdego z współmałżonków, wszystko zaś nabyte w czasie ich pożycia małżeńskiego stanowić będzie ich wspólną własność. Estera vel Emilia Littauer oświadczyła, że obecny jej majątek składa się z 2,000 rs. gotówką, oraz z ruchomości także na 2,000 rs. Izrael vel Izydor Littauer oświadcza, iż majątek swej żony otrzymał i że zabezpiecza go na całym swym majątku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa, 6 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. ———, pstra i dobra ——, biała 600—650, wyborowa 645—690; żyto wyborowe 415—430, średnie 405—410, wadliwe ———; jęczmień 2 i 4-orzęd. 330—360, owies 270—330, gryka ———, rzepik letni——, zimowy ——, rzepak raps zim. ———, groch polny ———, cukr. ———, fasola ——— za korzec; kasza jaglana ———, jęczmienna ——, grycz. gruba —— za pud. Dowieziono pszenicy 120 korcy, żyta 500, jęczmienia 30, owsa 400, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 6 sierpnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 3%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład za wiadro kop. 808^6—814^8, za garn. 263 265. Szynki za wiadro kop. 826^9—827^1, za garniec kopiejek 267—269 (z dod. na wyschn. 2%).

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Pani Reginie Horowicz w Łodzi. Prosimy o pofatygowanie się do redakcyi w celu osobistego porozumienia się.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 6	Z dnia 7
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.70	50.65
„ Londyn „ 1 Ł.	10.27½	10.27
„ Paryż „ 100 fr.	41 05	41 —
„ Wiedeń „ 100 fl.	81 90	82 —
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże	93 20	93.25
Ros. Poż. Wschodnia	1 0.—	100 —
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I	100.70	100.80
„ „ „ Ser. II do IV	100.70	100.80
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ II	93.50	98.75
„ „ „ „ III	97.85	98.10
„ „ „ „ IV	97.70	97.80
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.—	96 —
„ „ „ „ II	95 —	94 75
„ „ „ „ III	94.75	94 25
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	197 95	198. —
„ „ na dost.	198.—	198.25
Weksle na Warszawę kr.	197.90	191.85
„ Petersburg kr.	197.40	197 60
„ „ dł.	196.50	196.40
„ Londyn kr.	20.38	20.38
„ „ dł.	20.32	20.31
„ Wiedeń kr.	161 50	161.50
Dyskonto prywatne	1½	1½
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23	23
Dyskonto 2½		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 6 sierpnia:

W paraf. katol. —

W paraf. ewang. 4, a mianowicie: Gustaw Reinhold Gruner z Jadwigą Maryą Faukel, Gustaw Schulz z Ludwiką Augustą Majerską, Gustaw Robert Hinz z Martą Julią Hezel, Ludwik Hartwig z Anną Hausmann.

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 6 sierpnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet—, a mianowicie: Wojciech Witoszyński, lat 38, Franciszek Ośmiałowski, lat 36.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Juliusz Schüller, lat 30.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —kobiet—, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. P. Kleber z Porajn, Herman z Mińska, Schiffer z Turku.

Nr. 31 „Gazety Rzemieślniczej" wyszedł z druku i zawiera: Treść N. 31. Listy o wychowaniu, I., przez Z. K. — Gawędy warsztatowe, przez Korwina.— Polemika.— Wiadomości krajowe i zagraniczne: Gazeta młynarska. — Jeszcze słówko. — Zapewnianie. — Kuryer Codzienny. — Wysłuchajmy stron obydwóch.—Wspólkowy magazyn. — Zapisy na akcye. — Sesya stolarzy. — Zatwierdzenie wyboru.— Wybory.— Zapisy do szkoły rzemieślniczej. — Wystawa ogrodnicza.— Ofiary. — Pytania i odpowiedzi. — Listy do czytelników. — Zagadka. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Jak się Franek upił," opowiedział Henryk Nagiel (ciąg dalszy).

☞ **Do numeru dzisiejszego dołącza się dwa arkusze dodatku „Dwie maski," Pawła Saint-Victor: trzydziesty i trzydziesty pierwszy.**

ZAGINĄŁ

WYROK

(исполнительный листъ) wydany ze sądu zjazdu w Piotrkowie na Szaję Grünsteina, mieszkającego w Piotrkowie, na żadanie Augusta Gucze.

Znalazca raczy go zwrócić w redakcyi „Diennika Łódzkiego".

930—1

Nagrody rs. 5.

Skradziono **wyżlicę** tarantowatą (centkowaną) z uszami kasztanowatemi, z plamami kasztanowatemi z wązkim białym znakiem przez środek łba. Ktoby dał znać na ulicę Nowy-Rynek Nr. 241, otrzyma powyższą nagrodę.

931—3—1 **Dr. Plichta.**

GUY DE MAUPASSANT.

JESTĖM WOLNA.

(*Dokończenie — patrz Nr. 173*).

Róża nie spojrzała się nawet na niego, ale on to uczynił.

Werwenę czuć było od niej z daleka.

Po pięciu minutach wyszła z pokoju.

Mąż zapytał mnie zaraz:

— Cóż to za dziewczyna?

— Ale... to moja nowa panna służąca.

Gdzieś ją znalazła?

— To baronowa de Grangerie poleciła mi ją bardzo gorąco.

— A jest dość ładna!

— Ależ tak... na pannę służącę.

Byłam uszczęśliwiona. Czułam, że już złapany.

Tego wieczora Róża mi powiedziała:

— Mogę teraz pani przyrzec, że to nie potrwa dwóch tygodni. Pan jest bardzo łatwy.

— A czyś już próbowała?

— Nie, pani, ale to się widzi z pierwszego rzutu oka. On już ma ochotę mnie pocałować, gdy przechodzi koło mnie.

— Czy ci nic nie mówił?

— Nie, pani, zapytał mnie tylko o imię... by usłyszeć dźwięk mego głosu.

— Bardzo dobrze, moja Różo. Skończ jaknajprędzej.

— Niech pani się o nic nie frasuje. Opierać się będę o tyle tylko, o ile trzeba, by nie stracić na swej wartości.

W niespełna ośm dni mój mąż nie wychodził prawie z domu. Całe przed południe widziałam jak kręcił się po całym domu; a co było najważniejsze w tej sprawie, nie przeszkadzał mi do wyjścia z domu. A ja wychodziłam na cały dzień... dla... zostawienia mu wolności.

Dziewiątego dnia, Róża, rozbierając mnie, powiedziała nieśmiało:

— Już wszystko skończone, od dziś rana.

Byłam trochę zdziwiona, trochę wzruszona, nie z samego faktu, ale ze sposobu, jakim mi to powiedziała. Wyszeptałam:

— I... i... to dobrze poszło?..

— O! bardzo dobrze, proszę pani. Od trzech dni już na mnie nacierał, ale nie chciałam zaprędko uledz. Pani mnie uprzedzi o chwili, w której zechce go schwytać na gorącym uczynku.

— Dobrze. Słuchaj: weźmy czwartek.

— Niech i tak będzie. Będę nieugiętą do tej pory, aby trzymać pana w rozdrażnieniu.

— Czy jesteś pewną, że ci się uda?

— O! tak zupełnie. Będę stopniowo rozniecała zapał w panu, aż do chwili, którą mi pani wskaże.

— Niechaj będzie o 5-ej, moja Różo.

— Dobrze, a gdzie?..

— Ależ... w moim pokoju.

— Niech i tak będzie, w pokoju pani.

— Wtedy moja droga, rozumiesz, co zrobiłam? Poszłam po ojca i matkę, po wujaszka d'Orvelin, prezydenta, po pana Raplet, sędziego, przyjaciela mojego męża.

Nie uprzedziłam ich o tem, co im pokażę. Kazałam im iść na palcach aż do mego pokoju. Zaczekałam do piątej!..

O! jak mi serce biło...

Kazałam wejść stróżowi, by mieć świadka więcej! A potem... potem z uderzeniem piątej, otwieram drzwi na rozcież...

A!.. a... a... wszystko było w pełni... w pełni... moja kochana... O! jaka głowa!.. jaka głowa!.. żebyś była widziała jego głowę... I jeszcze odwrócił się.. głupi! A jaki był śmieszny... Śmiałam się, śmiałam... a ojciec, który się gniewał, chciał go bić... I stróż, dobry sługa, który mu pomagał się ubrać... przy nas... przy nas... Zapinał mu szelki... Jakież to było zabawne...

Róża była doskonała! zupełnie dobra... Płakała bardzo dobrze. To jest nieoceniona dziewczyna...

Jeśli będziesz jej kiedy potrzebowała, nie zapomnij o niej!

Oto jestem... Przyszłam ci zaraz opowiedzieć... zaraz... Jestem wolna!... Niech żyje rozwód!...

I zaczęła tańczyć w środku salonu, gdy tymczasem baronowa zadumana i rozdrażniona wyszeptała:

— Dlaczego nie zaprosiłaś mnie, by to widzieć?..

KONIEC.

26)

Ludwik Gualdo.

MARGRABIA d'ASTORRE.

Przekład z włoskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 173*).

— Pani znasz margrabinę? — zawołałem.

— To moja najlepsza przyjaciółka.

— To prawda — przerwała Eliza.

Pan Orlandi zaczął mówić w dalszym ciągu, jakby mu zależało na przedłużeniu rozmowy.

Eliza słuchała go i zapytywała samej siebie, jaki może być cel jego odwiedzin?

Nagle zamilkł — i po chwili wyrzekł szybko:

— Czy pamiętasz pani swego dawnego znajomego, Giulia Bardi?

Margrabina śmiertelnie pobladła.

Na razie nie mogła odpowiedzieć.

— Pamiętam — wyrzekła nareszcie niepewnym głosem. — Czy pan znasz go także?

— Jestem jego wujem. Giulio przyjechał ze mną do Florencyi i oto...

Ale Eliza przez chwil kilka nie słyszała, nie mogła rozróżnić jego słów. Pamiętała tylko, że „Giulio przyjechał do Florencyi."

Starała się skupić swoją uwagę i oderwać ją od obrazów przeszłości. Z trudnością jej to przychodziło. Otrząsnęła się przecież z pod przykrego wrażenia i słuchała opowiadania pana Orlandi.

— Tak, pani margrabino — mówił — jeżeli zechcesz opowiem ci historyę Giulia, od czasu gdy opuścił Europę. Najpierw, cokolwiekbądź dobrego mógłbym o nim powiedzieć, to nigdy nie będzie w tem jeszcze dosyć prawdy. To jest nietylko uczciwy chłopiec, ale człowiek jakich mało. Jest to zdanie wszystkich, którzy go znają. Dla czegóż los odmówił mu tego szczęścia, na które w zupełności zasługiwał! Doprawdy, miałbym tylo rzeczy do powiedzenia pani o nim, gdybyś mi pani na to pozwoliła.

— I owszem, mów pan.

— Przedewszystkiem pragnę pani powiedzieć, że zasłużyłaś na mój zupełny szacunek, z chwilą, gdy poszłaś za mąż, nie czekając na urzeczywistnienie jakiegoś niemożliwego marzenia mojego siostrzeńca, którego stałość pod tym względem jest niezwalczoną; do rozpaczy mnie przyprowadza swoim oporem.

Tak, raz jeszcze powtarzam, bardzo pochwalam pani postępowanie. Gdybyś pani wiedziała, z jaką odwagą i stałością Giulio borykał się z przeciwnościami, gdybyś wiedziała, ceną jakiej pracy starał się przyśpieszyć na początku swój powrót do.... do Europy i z jaką siłą charakteru pracował dalej, chociaż cel jego życia wymknął mu się i znikł bezpowrotnie!

Eliza słuchała w osłupieniu, z oczyma utkwionemi w ziemię.

— A kiedyż się odbył jego ślub? — spytała cicho.

— Jego ślub? Ależ on nigdy nie pomyślał o małżeństwie na nieszczęście. Ja sam pragnąłem, aby ożenił się z piękną panią Harris, ale napróżno.

— To niepodobna. Pisałam mu o tem, nigdy mi nie zaprzeczył.

— Czy chcesz pani wiedzieć prawdę?

— Tak.

— Stosował się jedynie do woli pani Valenti. I słusznie. Po roku pobytu w Indyach, pragnąc przyśpieszyć swój powrót, wdał się w spekulacyę bardzo korzystną, ale jeszcze bardziej hazardowną. Stracił na niej wszystko co potrafił dotąd zarobić. Szalał z rozpaczy. Pani Valenti napisała w tymże czasie list do niego, żądający, aby dobrowolnie wyrzekł się ręki pani. Giulio, widząc swój powrót oddalony znów o cały rok, odpisał według myśli matki pani, ale tylko Bóg jeden wie, co się działo w duszy zrozpaczonego chłopca. Życie straciło dlań odtąd wszelki powab, pracował wciąż, jak lunatyk, nie wiedząc dobrze, co się w koło niego dzieje. Podtrzymywała go tylko myśl spełnionego obowiązku, nie chciał zawiązywać pani świata, nie chciał, byś czekając na niego zmarnowała swoją młodość. Gdy się dowiedział o twojem zamążpójściu — zemdlał.

(*D. c. n.*)

O G Ł O S Z E N I A.

KSIĘGARNIA
C. Richtera

z dniem 1 (13) lipca 1886 r. przeniesiona do domu W^nych Hiellego i Dittricha, ulica Południowa Nr. 447.

IV Klasowa szkoła męzka filologiczna z pensyonatem

przy ulicy **Cegielnianej** dom **Goldberga Nr. 272**, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów na rok szkolny 1886/7 rozpocznie się dnia 4 (16) sierpnia r. b.

Program nauk ściśle zastosowany do wymagań gimnazyum rządowego.

Przełożony

J. Mejer.

921—12—3

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców, że na pensyi mojej kurs nauk na rok szkolny 1886/7 z programem gimnazyalnym rozpocznie się dnia 9 sierpnia (28 lipca). Przyjmuję uczennice rozmaitego wieku, począwszy od lat 6, tak przychodnie jak również pensyonarki i półpensyonarki. Nadto dla uczennic wstępujących do gimnazyum rządowego, otwieram pensyonat, zapewniając im troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersacyę w obcych językach, również i lekcye muzyki.

Teofila Schmidt

Przełożona pensyi Wyższej Żeńskiej w m. Łodzi, ulica Zawadzka N. 48-d.

932—1

Nowi uczniowie i uczennice

będą **prąjmowani codziennie** od dnia 9 sierpnia.

Rok szkolny **rozpoczyna** się 1 (13) sierpnia.

A. Wolnicka,

922—2—2 ur. **Berlach.**

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że przeniosłem zakład mój pod firmą:

Łódzka Fabryka Ksiąg Handlowych

na ulicę Piotrkowską Nr. 268,

naprzeciw M. Silbersteina,

gdzie dla wygody moich Kundmanów otworzyłem **sklep ksiąg mojej fabryki** oraz **materyałów piśmiennych** i t. p., z czem się polecam łaskawym względom.

928—3—1 **LEON FLATTO.**

Farbiarnia parowa i Pralnia chemiczna

Ch. Geber w Warszawie

dawniej **J. JUDLIN.**

Przyjmuje do farbowania i prania:

Garderobę męzką i damską, aksamity, dywany, portyery firanki i t. p.

Filia w Łodzi u E. Scheffel,

ulica **Konstantynowska Nr. 328.**

916—3—2

Объявленiе.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Левансвiй на основанiи 1030 ст. уст. гражд. судопр., объявляетъ, что 1 (13) Августа 1886 г., съ 10 час. утра, будетъ продаваться движимое имущество Густава Курцвега въ его квартирѣ и помѣщенiяхъ въ гор. Лодзи подъ N. 1247, находящееся въ тойже квартирѣ и помѣщенiяхъ состоящее изъ деревянныхъ дубовыхъ бочекъ разной величины для пива, возовъ, лошадей и мебели, оцѣненное для торговъ въ 380 руб. 40 коп.

Г. Лодзь 25 Iюля (6 Августа) 1886 г.

Судебный Приставъ ЛЕВАНСКIЙ.

933—1—1

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass:

1. der Fleischermeister Joseph Gniatczyk, wohnhaft zu Lodz, Sohn des zu Lodz lebenden Fleischermeisters Franz Gniatczyk und seiner zu Środa verstorbenen Ehefrau Katharina, geborene Ottomańczyk;

2. Die Fleischermeister-Tochter Anna Kłosowicz, wohnhaft zu Wronke, Tochter des zu Wronke lebenden Fleischermeisters Franz Kłosowicz und seiner lebenden Ehefrau Domicella, geb. Lindner, die Ehe miteinander eingehen wollen. Dem unterzeichneten Standesbeamten ist ein Hinderniss dieser Ehe nicht bekannt. — Etwaige auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen sind bei dem unterzeichneten Standesbeamten anzubringen.

Wronke, am 15. Juni 1886.

Der Standes-Beamte

Rakowicz. 934—1—1

Z powodu wieku jest do odstąpienia przy stosunkowo niewielkim kapitale

handel win i towarów kolonialnych

w mieście powiatowem Krasnymstawie, guberni Lubelskiej, od lat 40 egzystujący. Położenie w miejscu pryncypalnem, interes **pierwszorzędny** z najlepszą opinią, dobrze procentujący. Bliższych szczegółów udzieli Adwokat Dylion w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom Joskowicza. 927—2—2

NA KORZYŚĆ ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

odbędzie się w **w niedzielę** dnia 8 sierpnia, od 3 po południu do 11 wieczorem i w **poniedziałek** dnia 9 sierpnia od 5 popołudniu do 10 wieczorem **W PARKU MIEJSKIM:**

TOMBOLA

połączona z zabawą ogrodową, z łaskawym współudziałem: **Łódzkiego towarzystwa śpiewackiego, towarzystwa przyjaciół śpiewu i katolickiego stowarzyszenia śpiewu kościelnego.**

Koncertować będą **dwie orkiestry:** fabryczna scheiblerowska i artyleryjska. O zmroku nastąpi **illuminacya** parku i spalenie **ogni sztucznych.**

Bilety na tombolę, po **50 kop.**, które dają też prawo wejścia do ogrodu, można kupować do 10-tej rano w niedzielę u pp. **C. F. Klukowa, L. Fischera, J. Arndta, R. Schatke'go, A. Otto, H. Andersch'a i A. Gattermana.**

☞ Biletów wejścia do parku nabyć można przy kasie u wnijścia: w niedzielę od godziny 2 po południu po 20 kop., w poniedziałek od godziny 4 po południu po 15 kop.

Zwraca się raz jeszcze uwagę Szanownej Publiczności, że fanty nieodebrane w ciągu dwóch dni zabawy, przepadają na rzecz towarzystwa dobroczynności. 903—6—5

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

1) **Ubezpieczenia na wypadek śmierci,** (zabezpieczenie bytu rodzinie etc.
2) **Ubezpieczenia na dożycie,** (zabezpieczenie starości, posagów dla dziewcząt etc).
3) **Ubezpieczenie rent** (zabezpieczenie dochodu na starość dla wdów, stypendyum dla chłopców).

Bliższe szczegóły zawarte są w **3-ch broszurkach Towarzystwa Ubezpieczeń „ROSSYA“** bezpłatnie wydawanych i rozsyłanych za zwróceniem się do Zarządu Towarzystwa **w Petersburgu, (Wielka Morska N. 13) do Jeneralnej Reprezentacyi w Warszawie, Marszałkowska Nr. 144,** lub do **Głównej Agentury w Łodzi (W. Wizbek), Piotrkowska dom p. F. Ende Nr. 532,** oraz **innych Agentur** znajdujących się we wszystkich miastach Cesarstwa i Królestwa Polskiego. W r. 1885 Towarzystwo Ubezpieczeń „Rossya“ zawarło nowych ubezpieczeń życiowych 5,767 na summę rs. 16,376,290.

Dywidenda dla ubezpieczonych na rok 1886 wynosi 12%. 897—6—2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 6 sierpnia.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (169½)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	50.82½	—	—
" . . . (169—)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	50.70	50.60	50 62½ 65
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	50 67½ 70
" " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2½	10.29	—	10 28
"	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	2½	10.27½	—	10 25½ 26½ 27
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	41.05	—	40‡95
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	— —	—	—
" . . . (186½)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	81.90	81.65	—
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żąd.	chc.pł.
	4			
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	—.—	93.20	92.80
" " " " małe	5	—.—	92.80	92.50
Ros. Poż. Ws. I em. 100 r.	5	—.—	100.—	—.—
50 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " " II " 100 r.	5	—.—	100.—	99.60
" " " III " 100 r.	5	—.—	100.25	99.75
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " II "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " III "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " IV "	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
" " z.r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " " lit. B.	5	—.—	100.70	100.40
" " " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. III lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	100.70	100.40
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Serya V A B.	5	99.30	99.50	99.25
" " " " małe	5	—.—	99.50	99.25
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	99 99.25	99.50	99.—
" " " " II	5	—.—	98.50	98.25
" " " " III	5	97.60	97.85	97.50
" " " " IV	5	97.50	97.70	97.35
5% Obligi m. Warszawy.	5	—.—	96.25	—.—
" " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—.—	96.—	95.50
" " " " II	5	94.75	95.—	94.50
" " " " III	5	—.—	94.75	94.25
Listy zast. m. Kalisza.	5	—.—	—.—	—.—
" " " m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. Z. T. W z. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
" 6% Wileńskie dł. t.	5	—.—	—.—	—.—
" " krótkot.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	chc.pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" Teresp. 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
" " Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
" Cukr. Dobrzel 500 r.		—.—	—.—	—.—
" " Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
" T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
" F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%			
List. zas. nowych	57.8	List. likwid.	70.3
" m. Warsz I i II	165.9	Poż. prem. I em.	30.2
" " m. Łodzi	126.0	" " II em.	188.2

Tabela wygranych

W pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 147 loteryi klasycznej dnia 6 sierpnia 1886 roku.

776	100	7818	100	17203	100	20205	200
4437	100	8719	10,000	17290	500	21108	100
4904	200	8927	100	19647	2,000		
5579	100	10529	4,000	19986	100		

Po rs. 50 wygrały N.N.

81 411 681 1978 2570 2573 3805 3830 4149 4206 4557 5113 5330 6060 7292 7388 8901 9750 10506 11249 12094 13208 13969 14810 15435 15515 15827 16137 16175 17913 18088 19325 20013 22695 22695.

Po rs. 30 wygrały N.N.

8	1479	3499	5295	7113	8938	10017	50	14027	15621	17596	88	20575	67
18	1585	3512	5370	18	71	52	60	44	15741	17613	94	83	89
35	89	44	5443	52	9053	10116	12313	59	43	56	19207	20637	22323
39	94	61	56	72	81	24	21	73	79	17751	50	38	25
53	96	91	90	7222	9178	51	23	14123	81	86	66	65	27
58	1673	3607	5509	78	98	10215	40	14251	15873	17802	71	20729	22428
81	1714	25	58	7429	9201	10434	47	14326	16034	40	86	40	22509
86	28	54	80	55	69	37	50	28	68	47	19339	20847	84
294	49	59	5616	7500	9322	84	12404	52	16135	60	74	73	22603
302	53	85	46	3	36	94	40	66	92	94	99	20970	57
34	99	3721	58	18	38	10552	52	14404	16227	17980	19426	77	22769
45	1834	22	82	24	67	58	92	12	48	18065	41	21035	22858
51	52	73	5753	37	9421	10786	12530	94	63	81	43	71	22956
87	1910	85	59	83	42	10808	12723	14615	16314	18121	60	21150	86
470	2040	3954	74	7624	9530	11078	27	35	30	76	94	70	23064
73	2132	4108	5833	43	90	11151	60	63	86	18227	19514	87	85
80	2283	17	40	49	95	95	12830	14739	16408	76	27	21236	23221
570	2305	35	5950	7790	9656	11237	48	45	20	79	94	82	90
755	34	42	79	7806	57	51	50	54	40	18334	19637	31359	23335
82	71	48	6039	58	88	63	12949	14816	49	82	48	69	81
89	2575	85	46	66	9798	11310	58	23	57	18405	19748	21419	23447
854	2616	4205	49	8080	9834	53	88	14927	97	45	67	20	
87	48	34	68	86	47	11401	13052	48	16522	18543	85	24	
913	93	78	6183	97	82	25	13113	52	43	78	88	55	
14	99	95	6252	8208	9912	64	46	77	89	18653	19870	69	
86	2720	4402	59	15	88	93	78	80	16608	59	80	79	
89	34	4543	6388	88		11554	82	84	42	63	19907	21522	
1078	2823	75	93	8408		55	13251	15015	16711	69	30	61	
85	75	4673	6433	43		74	13300	21	97	76	39	73	
1121	89	75	51	77		11735	33	49	16897	18754	55	21607	
71	96	4734	56	8617		76	76	85	16908	62	20041	26	
74	3039	57	85	24		11811	98	15143	60	77	51	33	
77	81	76	6542	8700		40	13402	80	79	18806	75	72	
98	3211	78	71	30		57	39	15229	17014	56	92	21720	
1207	15	5162	78	50		11907	43	15321	17143	18906	20109	25	
19	20	84	6688	75		27	13572	15413	89	10	70	67	
1318	86		6703	88		94	13670	23	17212	27	81	21909	
1400	3329		6940	8826		12000	77	24	21	31	20204	64	
14	40		51			12123	13714	25	5	96	57	74	
34	3455		7018			34	31	34	17359	19012	59	8	
65			70			12208	13838	86	174 6	25	20329	22030	
						18	60	97	84	86	42	22113	
						40	13923	15553	17565	99	20451	60	
						41	57	69	85	19170	69	22227	

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 26 Iюля 1886 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego„.**